

oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek



AK Warszawa

**** KOROMPAY Ilona**

4167/MSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4167/WSK
KOROMPAJ Jłona

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K-5.5.5

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓₁


VI. Fotografie ✓ 206. II/5

II. Materiały uzupełniające relację:


- "Pani Iłona Korompay - wydmek internetowy dnia 10.01.2012 K. 1, s. 1.
- Arkus Engelmaier "Wspólny tragiczny los" w "Podkowiński Magazyn Kulturalny", numer 64 - wydmek z internetu dnia 11.01.2012 K. 3, s. 2-4.
- Iłona Korompay - wspomnienia (4.04.1918-4.09.2010) w "G.W." 23. VIII. 2011. Wsp. oryg. (fotogr.) K. 1, s. 5.




II/1



PRYWATNE GIMNAZJUM I LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE SIOSTR
NAZARETANEK W WARSZAWIE






GIMNAZJUM
LICEUM
MATURA MIĘDZYKRAJOWA

Strona główna > Wolontariat > Pani Ilona Korompay...

- STRONA GŁÓWNA
- ŻYCIE SZKOŁY
- KONTAKT
- GIMNAZJUM
- LICEUM
- MATURA MIĘDZYKRAJOWA
- WOLONTARIAT
 - Kluby Ośmiu
 - Patron
 - Struktura Klubu
 - Działalność
- COMENIUS
- FUNDACJA
- WIKI I FOTOGRAFIA
- BIBLIOTEKA
- CIĘSAS W MEDIACH

Pani Ilona Korompay...

Od dwóch lat wolontariuszki – głównie Patrycja Woźnica z kl. III LO i Marysia Dobrzyńska z pre-IB - odwiedzają naszą wychowankę, p. Ilonę Korompay, która przebywa w Domu Opieki św. Franciszka na Mokotowie.



Pani Ilona bardzo cieszy się z tych spotkań i oczywiście dużo wspomina – za każdym razem coś nowego sobie przypomni z pięknego nazaretańskiego czasu. Z rozrzuśnięciem wspomina także odwiedzenie po latach naszej szkoły we wrześniu 2009 r., podczas uroczystości nadania dębom katyńskim imion oficerów poległych na Wschodzie, w tym jej ojca, mjr Emanuela Korompay. Pani Ilona urodziła się 4.04.1918 r. w Przemyślu. W 1930 r. cała rodzina przeniósła się do Warszawy i tutaj mała Ilona zaczęła uczęszczać do Szkoły Sióstr Nazaretanek, którą ukończyła w 1938. Do szkoły tej chodziły także młodsze siostry: Marta, która zginęła jako sanitariuszka podczas bombardowania stolicy we wrześniu 1939 r. w Hotelu Europejskim oraz Elżbieta, ps. "Grażyna", zakatowana w 1943 r. na Al. Szucha za pracę konspiracyjną w AK. Ojciec - Emanuel, Węgier z pochodzenia, wykładowca swego ojczyźnego języka na Uniwersytecie Warszawskim, zginął w Starobielsku w kwietniu 1940 r. a mama Mieczysława została wywieziona do obozu w Oświęcimiu, gdzie w styczniu 1944 r. zmarła na tyfus.


Pod koniec 1943 r. Ilona została sama. Ponieważ także działała w AK, po aresztowaniu mamy, bała się wracać na ul. Hołówki 3, gdzie przed wojną mieszkała cała jej rodzina. Siostra Ezechiela, ówczesna dyrektorka szkoły, zaproponowała jej zamieszkanie u nas, ale Ilona nie chciała narażać sióstr na rewizje i aresztowania, gdyż także i ona była poszukiwana przez gestapo. Podczas Powstania Warszawskiego sama będąc kontuzjowana, pomagała rannym i potrzebującym. We wrześniu trafiła z transportem najpierw do szpitala na Woli, gdzie spotkała się ze znajomą p. doktor Semadeniową, wykładowczynią na wydziale stomatologii, na który przed wojną przez rok uczęszczała p. Ilona. Następnie wywieziono ją do Pruszkowa, a stamtąd wyjeżdżała na różne prace obozowe – aż do stycznia 1945 r.

Po wojnie – bez rodziców, sióstr i domu – Pani Ilona wyjechała do Częstochowy na studia w Instytucie Teologicznym. Przez wiele lat pracowała jako katecheta m.in. we Wrocławiu i Gietrzwałdzie. Z powodu choroby musiała zmienić zawód. Od 1959 r. zamieszkała w Szczecinie, gdzie podjęła pracę w Bibliotece Politechniki Szczecińskiej.

Tutaj także wypełniła zobowiązanie swego ojca z 1938 r., który, w podziękowaniu za łaskę zdrowia, przyrzekł wybudować kapliczkę ku czci Matki Bożej.

Ponieważ jako jedyna z rodziny przeżyła wojnę, to zobowiązanie przyjęła na siebie. W parafii, w której mieszkała, planowano budowę Sanktuarium Maryjnego. Ponieważ p. Ilona znana była z pracy katechetycznej i charytatywnej, zwrócono się do niej z prośbą o pomoc organizacyjną przy tym dziele. Jeździła więc po całej Polsce z prośbą o modlitwę i ofiary na ten cel. Znajomi zakupili we Francji figurę Matki Bożej Fatimskiej a po drodze w Rzymie na audiencji Ojciec święty Jan Paweł II poświęcił ją. W Warszawie p. Ilona otrzymała część prochów oficerów pomordowanych w Katyniu, które przekazała do kaplicy Matki Bożej Fatimskiej w Szczecinie.

Cieszyła się, że Ojciec "powrócił" do Ojczyzny i spoczął w miejscu uprzywilejowanym. Ponieważ, będąc w stolicy, zachorowała bardzo poważnie, pozostała tutaj już na stałe. Dzięki temu mogła uczestniczyć w 1991 r. w odsłonięciu tablicy upamiętniającej miejsce zamieszkania jej ojca w domu przy ul. Hołówki (Korompayowie mieszkali w tej samej klatce schodowej, co Krzysztof Kamil Baczyński) a w 2009 r. w uroczystościach nadania jednemu z dębów katyńskich, posadzonych na dziedzińcu naszej szkoły, imienia E. Korompay. Cieszymy się, że p. Ilona z wielką radością przyjmuje każde nasze odwiedziny oraz bardzo interesuje się wydarzeniami szkoły. Jednocześnie jest dla nas świadkiem zaufania Bożej Opatrzności, osoba pełną ciepła, skromności i humoru – pomimo swych 92 lat!



T. 4167/45K

11/2

PODKOWIAŃSKI MAGAZYN KULTURALNY, nr 64

Ákos Engelmayer**Wspólny tragiczny los**

Dnia 9 września Ilonę Korompay pożegnali mieszkający w Warszawie Węgrzy wraz z ambasadorem Republiki Węgierskiej, członkowie Rodzin Katyńskich oraz Siostry Nazaretanki razem z uczennicami ich liceum. Po mszy żałobnej w Kaplicy Sióstr Franciszkanek od Cierpiących Ilona Korompay spoczęła w grobie rodzinnym, w którym pochowano w 1940 roku jej siostrę Martę. Dla ojca, matki i siostry Elżbiety jest to mogiła symboliczna.

Ilonę Korompay poznałem po przeczytaniu serii artykułów Wiesława Budzyńskiego, opublikowanych na łamach „Życia Warszawy” pod koniec lat osiemdziesiątych. Z nich dowiedziałem się o okrutnych kolejach losu tej węgiersko-polskiej rodziny.

Ojciec Ilony, Emanuel Aladár Korompay, urodził się w Léva (obecnie Levice na Słowacji) w starej rodzinie mieszczańskiej. Studiował na uniwersytecie w Budapeszcie. Po uzyskaniu dyplomu pracował jako nauczyciel w gimnazjum w Léva. W 1914 roku został zmobilizowany i służył jako porucznik honwedów w Armii Monarchii Austro-Węgierskiej w okolicy twierdzy przemyskiej. Tam poznał pannę Mieczysławę Grabas, tłumaczkę języka niemieckiego w sądzie polowym. Wielka miłość została uwieńczona małżeństwem w 1917 roku. Obie rodziny młodej pary nie były tym zachwycone. Rodzina Mieczysławy nie chciała, aby Polka wychodziła za Niemca (młodzi wówczas rozmawiali ze sobą po niemiecku), z kolei rodzina Emanuela spodziewała się, że syn ożeni się z bogatą panną.



Mieczysława Korompay z domu Grabas



Kapitan Emanuel Korompay

W 1918 roku po zakończeniu wojny i rozpadzie Monarchii Austro-Węgierskiej Korompayowie z córeczką Iloną (urodzoną w roku 1918) wyjechali na Węgry. Tu zetknęli się z katastrofą historyczną. Léva, węgierskie miasto rodzinne Emanuela, zostało przyłączone do nowo powstałej Republiki Czechosłowackiej. W tym samym czasie na okrojonych Węgrzech nastąpił przewrót komunistyczny (tak zwana Węgierska Republika Rad). W tej sytuacji małżeństwo z małym dzieckiem uciekło do Polski.

Pani Ilona, która nigdy nie mówiła o polityce, po latach cytowała ojca: „Wszystko, tylko nie komunizm”.

Zaraz po przyjeździe porucznik Korompay przyjął polskie obywatelstwo i w 1919 roku wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie awansował do stopnia kapitana w garnizonie przemyskim. Tu przyszyły na

świat następne córki: Marta (1919) i Elżbieta (1921). W roku 1930 kapitan Korompay odszedł z wojska. Rodzina przeniosła się do Warszawy na ulicę Hołówek 3, do domu oficerskiego (z tego domu wyszło szesnastu oficerów, którzy zginęli w Katyniu, nieznane są losy sześciu, stąd poszedł do powstania Krzysztof Kamil Baczyński). Z inicjatywy Stefana Melaka (zginął w katastrofie smoleńskiej) oraz Ambasady Republiki Węgierskiej na domu umieszczono dwujęzyczną tablicę. Pod postrzelonym orłem z koroną z czapek żołnierzy Wojska Polskiego widnieje napis:

W tym domu mieszkał Emanuel Korompay, oficer Wojska Polskiego
Więzień Starobielska, zamordowany w 1940 w Charkowie
Komitet Katyński, Rodacy z Węgier

Tablicę odsłoniła pani Ilona w dniu 12 kwietnia 1992 roku.

Dziewczynki uczyły się w szkole Sióstr Nazaretanek. Były kapitan został pierwszym lektorem języka węgierskiego na Uniwersytecie Warszawskim. Pełnił również funkcję referenta kulturalnego w Poselstwie Królestwa Węgier w Warszawie. W 1936 roku wydał pierwszy słownik polsko-węgierski, zawierający 2800 haseł. Na Uniwersytecie Warszawskim w roku 2002 odsłonięto tablicę następującej treści:

Emanuel Korompay 1890-1940. Lektor języka węgierskiego.
Kapitan Wojska Polskiego, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r.
Więzień obozu w Starobielsku, zamordowany w Charkowie

Pani Ilona wspominała: „W sierpniu 1939 roku, po raz pierwszy od chwili rozstania się z rodziną i ojczyzną, ojciec jedzie na Węgry z grupą Polaków, uczestników kursu języka węgierskiego (...). Tymczasem w Polsce ogłoszono mobilizację. W tej sytuacji wszyscy uczestnicy decydują się pozostać na Węgrzech, dzięki czemu ocalili. Mój ojciec natomiast wraca do Polski – do Warszawy (...) i zgłasza się do wojska, chociaż jako pracownik Ambasady (ówczesnego Poselstwa – przyp. Węgierskiej i oficer w stanie spoczynku mógł jeszcze czekać na dalszy rozwój wypadków”. Ksiądz prałat Wacław Karłowicz, kapitan AK, poświęcając tablicę na domu przy ulicy Hołówek 3, powiedział: „Bohater narodowości węgierskiej dobrowolnie wybiera nową ojczyznę – Polskę. Obrabiał drogę jej obrońców (...). Jest to dowód, że wobec nowej ojczyzny swoją służbę wypełnił wzorowo”.

We wrześniu 1939 roku pani Mieczysława z średnią córką Martą zgłasza się do cywilnej służby obrony Warszawy. Marta zostaje sanitariuszką. W czasie bombardowania Hotelu Europejskiego (mieścił się tam punkt dowodzenia) jako jedyna ginie na oczach matki. Ilona i Elżbieta po powrocie z wakacji do Warszawy razem z matką przystępują do konspiracji.

Od kapitana Korompaya nie było żadnych wiadomości. Wreszcie 8 marca 1940 roku przyszła kartka ze Starobielska, która zachowała się w cudowny sposób. Pierwsze słowa były po węgiersku: „Droga, moja złociutka Ptaszynko, kwiatku małutki”. Potem już po polsku: „Kochane moje dzieci. Od 15 listopada jestem w Starobielsku w Rosji (...)”.

Dziś wiemy, że oddział kapitana został rozbrojony przez Armię Czerwoną przy granicy rumuńskiej. Zdenerwowany Korompay mówił po węgiersku. Sowietci chcieli go rozstrzelać jako szpiega. Uratowali go koledzy, tłumacząc, że jest lektorem języka węgierskiego. Wiemy również, że jako Węgier mógł zostać później zwolniony z obozu, ale świadomie wybrał los towarzyszy broni. Rodzinę odwiedził potem znajomy z Warszawy, pan Burzyński, uwięziony w obozie wraz z kapitanem Korompayem i wypuszczony jako szeregowiec. Przekazał on bliskim jego zegarek kieszonkowy z dewizką, z wygrawerowanym św. Emerykiem i koroną św. Stefana.

9 stycznia 1943 roku została aresztowana Elżbieta (pseudonim „Grażyna”), która podobnie jak matka była łączniczką kontrwywiadu AK, w dwa dni później to samo spotkało panią Mieczysławę. Obie były bite i torturowane, Elżbieta wyjątkowo okrutnie również na oczach matki. Aby ratować innych, Elżbieta otruła się cyjankiem. Jej nazwisko figuruje na tablicy poświęconej pamięci ofiar gestapo, umieszczonej na obecnym budynku Ministerstwa Edukacji Narodowej przy Alei Szucha. Pośmiertnie została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Orderem Virtuti Militari. Pani Mieczysława po dziewięciu miesiącach więzienia na Pawiaku została wywieziona do Auschwitz, gdzie 29 stycznia 1944 roku zmarła na tyfus. Z całej rodziny pozostała tylko Ilona. Poszukiwało jej gestapo, więc ukrywała się pod zmienionym nazwiskiem. Dzięki pomocy życzliwych ludzi uniknęła aresztowania. Nie wiadomo, czy po tak zwanym wyzwoleniu posługiwała się prawdziwym czy fałszywym nazwiskiem. Ukończyła studia w Instytucie Katolickim w Częstochowie. Chroniła się w wioskach pod Szczecinem, gdzie pracowała jako katecheta. Po 1956 roku została bibliotekarką na Politechnice Szczecińskiej, stąd przeszła na emeryturę.

Ostatnio widziałem panią Ilonę we wrześniu 2009 roku. Była już bardzo słaba, ale ciągle pełna pogody. Spotkaliśmy się w ogrodzie Liceum Sióstr Nazaretanek przy kościele św. Stefana w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej, gdzie odbyła się uroczystość posadzenia i poświęcenia

dwóch dębów, upamiętniających ofiary NKWD: zamordowanego w Katyniu majora Innocentego Adamczyka oraz kapitana Emanuela Aladára Korompaya. Pani Ilona wspominała: „Było to w roku 1938 (najprawdopodobniej z okazji wizyty w Polsce regenta Horthyego – przyp. A. E.). (...) Ojciec miał poprowadzić uroczystą akademię (...). W tym dniu nagle zachorował. Na odwołanie uroczystości było za późno. Prerażony powiedział wówczas: «Jeśli dziś będę tam mógł być, to w podzięcie wybuduję Matce Bożej małą kapliczkę». Akademia wypadła niespodziewanie dobrze (...). Ojciec zwrócił się do nas: «Czy pamiętacie, co ja przyrzekłem Matce Bożej? Jeśli nie będę mógł tego wypełnić, to wam, moim dzieciom, to przekazuję». Ciężko chora pani Ilona (nie przyznając się do choroby) jeździła po świecie i zbierała pieniądze. Wybudowano nie kapliczkę, lecz kościół Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Szczecinie. „Jestem bardzo szczęśliwa, że moja pomoc w budowie przyczyniła się do wykonania woli mojego ojca (...). W dniu 28 kwietnia 1989 roku przekazałam do tego Sanktuarium garstkę ziemi katyńskiej – Ojciec powrócił do ojczyzny”.

<- Spis treści numeru



G. W. 23. VIII 2011. II/5

nekrologi.wyborcza.pl

WSPOMNIENIE (4.04.1918 – 4.09.2010)

Ilona Korompay

4 września 2011 r. minie rok, kiedy odeszła w wieku 92 lat. Poznałam Panią Ilonę w 2007 r., odczytując na pomniku rodzinnym na cmentarzu Czerniakowskim tragiczne losy Rodziny Korompayów.

Jej rodzice poznali się w 1916 r. w Przemyślu. Małżeństwo rodziców - Mieczysława z Garbasów, tłumaczki języka niemieckiego, i Emanuela Aladara Korompaya, oficera armii austriacko-węgierskiej Węgier - nie było uznane przez bogatą rodzinę Korompayów, i w tym szczególnie trudnym politycznie i historycznie okresie młoda rodzina musiała radzić sobie bez wsparcia bliskich.



W 1918 r. urodziła się Ilona, w 1919 r. Marta i w 1921 r. Elżbieta.

Emanuel Korompay zdecydował się na przyjęcie obywatelstwa polskiego i w 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego, awansował do stopnia kapitana. Rodzina zamieszkała przy ul. Hołówki 3. Córki podjęły naukę w Gimnazjum ss. Nazaretanek.

Emanuel Korompay przyjął funkcję referenta kulturalnego poselstwa Królestwa Węgier. Prowadził zajęcia ze studentami w ramach lektoratu języka węgierskiego na Uniwersytecie Warszawskim, był autorem wydanego w 1936 r. pierwszego słownika polsko-węgierskiego. Pani Ilona wspominała dzień, kiedy ojciec przyniósł z drukarni pierwsze egzemplarze słownika. Była bardzo dumna z ojca, łączyły ich silne rodzinne więzy. Opowiadała o patriotycznym wychowaniu zarówno w domu, jak i w gimnazjum. Razem z siostrami była zaangażowana w działalność społeczną.

Druga wojna światowa dla Rodziny Korompayów była niewyobrażalną katastrofą. Emanuel Korompay po ogłoszeniu mobilizacji zgłosił się do wojska, chociaż jako pracownik ambasady Węgier i oficer w stanie spoczynku mógł czekać na rozwój wypadków.

Nie dowiedział się, że córka Marta zginęła w wieku 19 lat 26 września 1939 r. podczas bombardowania Warszawy pod gruzami Hotelu Europejskiego w trakcie pełnienia dyżuru w Radzie Opiekuńczej. Mama Mieczysława stała obok Marty, doznała obrażeń, ale wydobyto ją żywą. Martę pochowano w grobie tymczasowym na placu Piłsudskiego.

Oddział kapitana Korompaya 31 września 1939 r. został rozbrojony przez Armię Czerwoną. Emanuel przesłał kartkę: „Kochane moje dzieci, od 15 listopada jestem w Starobielsku w Rosji”. Ta kartka dotarła do rodziny 8 marca 1940 r.

W kwietniu 1940 Emanuel Korompay został stracony przez NKWD, jego nazwisko jest na liście katyńskiej. Jednak żona i córki nie miały pewności co do Jego losów.

Mieczysława, Ilona i Elżbieta były zaangażowane w działalność konspiracyjną. Elżbieta, łączniczka AK, została 9 stycznia 1943 r. aresztowana przez gestapo, więziona i brutalnie przesłuchiwana na Pawiaku. 11 stycznia gestapo aresztowało Mieczysławę i w obecności matki brutalnie przesłuchiwało i katowało córkę. Elżbieta zażyła dwie tabletki cyjanku - nie chciała wydać siatki AK. Dla więzionych na Pawiaku samobójstwo Elżbiety było wybawieniem, uratowało ich przed dalszymi przesłuchaniami. Mieczysława w szoku po przesłuchaniach i śmierci córki przebywała w szpitalu więziennym na Pawiaku do października 1943 r., kiedy przewieziono ją do KL Auschwitz. Mieczysława

Emanuel Korompay zdecydował się na przyjęcie obywatelstwa polskiego i w 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego, awansował do stopnia kapitana. Rodzina zamieszkała przy ul. Hołówki 3. Córki podjęły naukę w Gimnazjum ss. Nazaretanek.

Emanuel Korompay przyjął funkcję referenta kulturalnego poselstwa Królestwa Węgier. Prowadził zajęcia ze studentami w ramach lektoratu języka węgierskiego na Uniwersytecie Warszawskim, był autorem wydanego w 1936 r. pierwszego słownika polsko-węgierskiego. Pani Ilona wspominała dzień, kiedy ojciec przyniósł z drukarni pierwsze egzemplarze słownika. Była bardzo dumna z ojca, łączyły ich silne rodzinne więzy. Opowiadała o patriotycznym wychowaniu zarówno w domu, jak i w gimnazjum. Razem z siostrami była zaangażowana w działalność społeczną.

Druga wojna światowa dla Rodziny Korompayów była niewyobrażalną katastrofą. Emanuel Korompay po ogłoszeniu mobilizacji zgłosił się do wojska, chociaż jako pracownik ambasady Węgier i oficer w stanie spoczynku mógł czekać na rozwój wypadków.

Nie dowiedział się, że córka Marta zginęła w wieku 19 lat 26 września 1939 r. podczas bombardowania Warszawy pod gruzami Hotelu Europejskiego w trakcie pełnienia dyżuru w Radzie Opiekuńczej. Mama Mieczysława stała obok Marty, doznała obrażeń, ale wydobyła ją żywą. Martę pochowano w grobie tymczasowym na placu Piłsudskiego.

Oddział kapitana Korompaya 31 września 1939 r. został rozbrojony przez Armię Czerwoną. Emanuel przesłał kartkę: „Kochane moje dzieci, od 15 listopada jestem w Starobielsku w Rosji”. Ta kartka dotarła do rodziny 8 marca 1940 r.

W kwietniu 1940 Emanuel Korompay został stracony przez NKWD, jego nazwisko jest na liście katyńskiej. Jednak żona i córki nie miały pewności co do Jego losów.

Mieczysława, Ilona i Elżbieta były zaangażowane w działalność konspiracyjną. Elżbieta, łączniczka AK, została 9 stycznia 1943 r. aresztowana przez gestapo, więziona i brutalnie przesłuchiwana na Pawiaku. 11 stycznia gestapo aresztowało Mieczysławę i w obecności matki brutalnie przesłuchiwało i katowało córkę. Elżbieta zażyła dwie tabletki cyjanku - nie chciała wydać siatki AK. Dla więzionych na Pawiaku samobójstwo Elżbiety było wybawieniem, uratowało ich przed dalszymi przesłuchaniami. Mieczysława w szoku po przesłuchaniach i śmierci córki przebywała w szpitalu więziennym na Pawiaku do października 1943 r., kiedy przewieziono ją do KL Auschwitz. Mieczysława Korompay zmarła w obozie na tyfus 29 stycznia 1944 r.

W tym okresie Ilona Korompay musiała ukrywać się przed gestapo, nie mogła wrócić do mieszkania.

Jej życie przez dalsze lata naznaczone było tymi dramatycznymi przeżyciami. Była osobą głęboko wierzącą, mającą ufność w Bogu. Spisane losy rodziny Korompayów zatytułowano „Tyś opiekunem sieroty”.

Była osobą samotną, jej bliscy zginęli podczas wojny, własnej rodziny nie założyła. Pani Ilona miała wielu serdecznych znajomych, którzy wiedzieli o losach jej bliskich i deklarowali pomoc w upamiętnieniu losów Rodziny Korompayów.

4 września 2010 r. Pani Ilona Korompay zmarła w wieku 92 lat, była wspaniałą, ciepłą, serdeczną osobą.

4 listopada 2010 r. na cmentarzu Czerniakowskim w Warszawie poświęcono nowy nagrobek rodziny wybudowany ze składek społecznych, na którym umieszczono nowe zdjęcia i napisy zgodnie z wolą Pani Ilony.

Dramatyczne losy Rodziny Korompayów spłoty się z losami naszej ojczyzny.

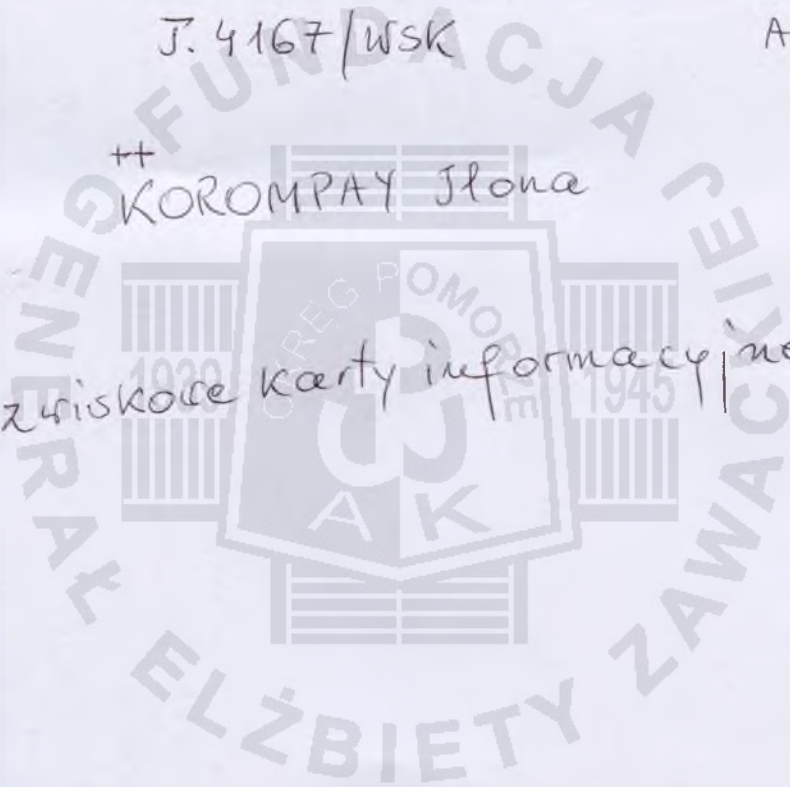
IWONA BRUŚK

J. 4167/WSK

AK Warszawa

++
KOROMPAY Jłona

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1



i

J. 4167/WSK

AK
W-4a

++

KOROMPAY Jłona

zob. Jłona Bruska „Jłona Korompay”
w: G.W. 23. VIII. 2011,
Podkoriański Magazyn Kulturalny
nr. 64

B.R. 2015

КОРОМПАУ ЯЛОНА

